



## SPOTKANIE

### III NIEDZIELA WIELKANOCNA

*Tego samego dnia dwaj z nich byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jerozolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i szedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze? Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jerozolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało. Zapytał ich: Cóż takiego? Odpowiedzieli Mu: To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolić Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazłszy Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli. Na to On rzekł do nich: O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały? I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążali, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusili Go, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał? W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jerozolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba. (Łk 24,13-35)*

Na początku modlitwy uświadom sobie, że stajesz w obecności Boga i z Nim się spotykasz.

**Modlitwa przygotowawcza:** *prosić Pana, Boga naszego, aby wszystkie moje pragnienia, decyzje i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale*

**Zaangażowanie wyobraźni:** *Zobacz jak idziesz razem z Jezusem*

**Prośba do tej medytacji:** *O pragnienie bycia blisko Jezusa*

#### 1. Oczekiwania

Kleofas i jego towarzysz doświadczają bólu porażki, ich nadzieje zostały zaprzepaszczone, spodziewali się czegoś zupełnie innego. Bóg jednak ma swoje drogi, czasem zupełnie inne. Przychodzi i odchodzi, kiedy chce i jak chce. Jest zupełnie wolny, suwerenny w swoim działaniu. I nie przychodzi by spełnić nasze oczekiwania. Czy to oznacza, że nasze pragnienia nie są ważne? Są dla Niego ważne i pragnie naszego szczęścia, jednak my pragnąc, szukamy czegoś co wydaje się jest w stanie zaspokoić jakąś potrzebę, a Bogu się nie wydaje, On wie czego potrzebujemy do szczęścia i daje nam Siebie...

## **2. Nierozumni**

Nasza niewdzięczność, rozczarowanie, przecież tyle się modliliśmy, tak bardzo prosiliśmy. I nic. Dlaczego? Jezus mówi, bo nie rozumiemy tego, co Bóg do nas mówi. Dlaczego? Bo Go nie słuchamy lub słyszymy tylko to, co chcemy. Jezus mówił uczniom wielokrotnie, że będzie cierpiał, że Go zabiją i że Zmartwychwstanie, ale oni tego nie pojęli. I kiedy stało się to, co powiedział, dalej ich oczy były jakby na uwięzi. Oni nigdy tak naprawdę nie widzieli, kim jest Jezus. Ich ślepotą nie trwała od ukrzyżowania, zaczęła się wcześniej, kiedy próbowali zmieścić Jezusa w swoje oczekiwania.

## **3. Pałające serce**

Jednak ich serca pałają, kiedy wszystko im wyjaśnia. Sercem zrozumieli szybciej niż umysłem. Ale rozum widać potrzebuje więcej czasu by to ogarnąć, zrozumieć coś czego w gruncie rzeczy nie da się zrozumieć. Jednak można tego doświadczyć sercem. Gdy Jezus wyjaśnia nam Pisma nasze serca karmią się, choć czasem rozum i oczy pozostają na uwięzi. Aż kiedy zapada zmrok, Jezus pozostaje z nimi i karmi ich. Wtedy Go poznają. Serce i rozum spotykają się, Jezus musiał ich przyprowadzić aż do tego miejsca, by zrozumieli Jego misję. To pałające serca prowadziły ich z powrotem do Jerozolimy, w czasie nocy i niebezpieczeństw. Gdzie ja uciekam i gdzie odnajduje mnie Jezus?

**Modlitwa końcowa:** Ojcze nasz.